

LIST BISKUPA OPOLSKIEGO NA WIELKI POST 2016

Nie samym chlebem żyje człowiek (Łk 4,4)

Umiłowani w Chrystusie, Siostry i Bracia!

W Pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu, jak co roku, zwracam się do Was ze słowami pokrzepienia i zachęty, aby dobrze wykorzystać czas pokuty, który Kościół daje nam na drodze nawrócenia i przemiany. Tym razem czas ten przeżywamy w ramach Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski i przygotowań do Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie. Nie musimy więc szukać myśli przewodnich na drogę wielkanocnej pokuty. Wyznaczają je wezwanie papieża Franciszka: Miłosierni jak Ojciec i temat roku duszpasterskiego Kościoła w Polsce: Nowe życie w Chrystusie.

1. Chrześcijanin żyje Chrystusem

Słyszeliśmy przed chwilą, jak Pan Jezus, w odpowiedzi na szatańskie kuszenie, aby zamienić kamienie w chleb i wykazał, że jest Synem Bożym, wypowiedział bardzo ważne słowa prawdy o naszej ludzkiej naturze: Nie samym chlebem żyje człowiek (Łk 4,4). Rzecz jasna, bez chleba trudno człowiekowi żyć. Mając tego świadomość Pan Jezus w modlitwie do Ojca zawarł wyraźną prośbę: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Dlatego, ilekroć spożywamy nasz chleb powszedni, dziękujmy Bogu i dbajmy o należyte jego poszanowanie w naszych rodzinach.

Naszemu Bogu zawdzięczamy jednak znacznie więcej niż dostatek powszedniego chleba. Nade wszystko jest nam dany Jezus – Chleb Żywy, który z nieba zstąpił i który jest w nas źródłem Bożego życia. Mamy w nim udział od dnia przyjęcia chrztu świętego. Narodziny z wody i Ducha Świętego są w nas początkiem nowego życia w Chrystusie. Odtąd Chrystus żyje w nas, a my w Nim. Wielka to tajemnica: Chrystus żyjący w chrześcijaninie! Jest też i tak, że my – chrześcijanie – żyjemy w Chrystusie, każdy z osobna i wszyscy razem, tworząc Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół. Od dnia chrztu jesteśmy dziećmi Bożymi i możemy wołać do Boga: „Abba, Ojcze”; jesteśmy też dziedzicami nieba.

Tak rozumiane nowe życie w Chrystusie domaga się od nas ciągłej troski o jego

ustawiczny rozwój. Celem jest osiągnięcie takiego stopnia zjednoczenia z Chrystusem, że człowiek bardziej żyje Jego życiem niż własnym, zgodnie z wyznaniem Apostoła Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Realizacja zadania oznacza konieczność uznania Chrystusa Panem i Zbawicielem, Królem swego życia, konieczność poddania się Jego prawu miłości, zawierzenia i poświęcenia Mu swego życia.

W tym dziele nie jesteśmy zdani tylko na nasze słabe ludzkie siły. Od dnia chrztu wiedzie nas przez życie Boży Duch. „On dokonuje dzieła oczyszczenia z wszystkiego, co człowieka ‘szpeci’, ‘z tego, co jest trudne’; On leczy najgłębsze nawet rany ludzkiej egzystencji. On zamienia wewnętrzny nieurodzaj dusz w urodzajne pola łaski i świętości. To, ‘co jest odporne – nakłania’, to, co jest ‘oziębłe – rozgrzewa’, to, co ‘zbłąkane – sprowadza’ na drogi zbawienia” (Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem* 67). Dlatego św. Paweł nalega: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujmy” (Ga 5,25).

To jest nasze podstawowe zadanie: podążać za natchnieniami i poruszeniami Ducha Świętego. Zadanie nie jest łatwe. Dlatego trzeba mieć szczególne nabożeństwo do Ducha Świętego. Mam na myśli modlitwę do Ducha Świętego i karmienie się słowem Bożym, którego Duch Święty jest natchnieniem. W tej perspektywie zyskują na znaczeniu słowa dzisiejszej aklamacji przed Ewangelią: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. Lektura Pisma Świętego oznacza karmienie się Bożym Duchem, a gdy – jak Maryja – rozważamy słowo Boże w swoim sercu, pozwalamy Duchowi Świętemu działać. On przekuwa w nas słowo Boże w czyn, w Boże dzieło i życie.

2. Chrześcijanin wyrzeka się zła

Jak wynika ze słów, które szafarz sakramentu chrztu kieruje do rodziców przed chrztem dziecka, troska o ustawiczny rozwój życia Bożego domaga się od nas troski o zachowanie go od skażenia grzechem. Stąd konieczność radykalnego wyrzeczenia się zła: grzechu, okazji do zła i szatana.

W pierwszych wiekach katechumeni wyrzekali się szatana, jego tzw. pompy, czyli szatańskiego pijaru, jego sposobów uwodzenia i jego aniołów-pośłańców. Chodziło o odwrócenie się od szatana i jego świata złych wartości i pseudowartości, czyli pozorów dobra, którymi „zwodzi całą zamieszkałą ziemię” (por. Ap 12,9). Za takie uznawano kult bożków pogańskich, przedstawienia teatralne i cyrkowe niegodne chrześcijan (Tertulian), pożądliwość ciała,

światowe ambicje, chciwość, żądze władzy, arogancję, wyniosłość i pychę (Augustyn), czyli – we współczesnym przekładzie – „to wszystko, co prowadzi do grzechu” lub w nim utwierdza.

Mam na myśli zwłaszcza wady, czyli złe skłonności, które zaciemniają sumienie i nakłaniają do zła. Wady te grupuje się wokół siedmiu grzechów nazywanych „głównymi”. Są nimi: pycha, chciwość, zazdrość, nieczystość, łakomstwo, gniew, lenistwo lub znużenie duchowe (Kompendium KKK 398). Równie niebezpieczne dla życia Bożego w nas są tzw. struktury grzechu. Rozumie się przez nie sytuacje społeczne lub instytucje przeciwne prawu Bożemu, które są wyrazem i skutkiem grzechów osobistych, ale przez swe rozprzestrzenienie czy legalizację w danej społeczności skłaniają nas do ulegania złu.

Jeśli więc mamy uchronić życie Boże w nas od skażenia grzechem, musimy ciągle podejmować walkę ze swymi słabościami i grzechami, także z wszelkimi pokusami i mocami ciemności. W stale ponawianych przyrzeczeniach chrzcielnych trzeba odczytywać konkretne zobowiązania i mobilizować się do solidnej pracy nad sobą. Musimy strzec wolności, do której „wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1). Dlatego trzeba znać Boże prawo, zgłębiać je i wypełniać, formować sumienie i żyć zgodnie z jego głosem, walczyć z każdym grzechem, by nie trwać w nim i żyć w stanie łaski uświęcającej. Aby nas grzech nie opanował, trzeba walczyć z grzechami głównymi i wszelkimi wadami, demaskować pozory dobra, odkrywać i krzewić prawdziwe wartości, uwzględniać ich hierarchię, pielęgnować cnoty. Natomiast nie chcąc w żaden sposób narazić się na wpływ złego ducha, trzeba odciąć się od tego, co znamionuje jego tożsamość: od życia w kłamstwie, od powodowania podziałów i życia w nienawiści. Trzeba się starać żyć w prawdzie i służyć prawdzie, żyć w zgodzie i troszcząc się o jedność, kroczyć drogą miłości, czyli ofiarować swoje życie w darze Bogu i ludziom.

3. Chrześcijanin czerpie z Bożego miłosierdzia

Nie ulega wątpliwości, że jako ludzie ochrzczeni jesteśmy niejako w komfortowej sytuacji. Wprawdzie jest w nas skłonność do grzechu i ciągle upadamy, nawet wielokroć wracamy do tych samych grzechów, jednak dane nam są różne możliwości powstawania i odnowy życia. U ich źródła jest tajemnica Bożego miłosierdzia. Nasz Bóg, jak przekazuje prorok Micheasz, „upodobał sobie miłosierdzie” (Mi 7,18). Św. Paweł zapewnia, że jest „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2,4). Dlatego można do Niego zawsze przyjść, bez lęku i obaw.

On chętnie nam przebacza i bierze w swoje objęcia. Jak przekonuje papież Franciszek, Bóg nie męczy się w przebaczeniu nam, a miłosierdzie jest Jego imieniem i odpowiedzialnością za nas. Trzeba jednak dać temu wiarę i wierzyć w moc Bożego miłosierdzia.

Trzeba też podejść i umieć zaczerpnąć z wielkiego bogactwa miłosierdzia Boga. Znaleźć je nie jest trudno. Każda nasza świątynia jest bowiem swego rodzaju arką Bożego miłosierdzia, ponieważ jest w niej obecny i działa, w swoim słowie i sakramentach, Jezus Chrystus, Ten, który jest „obliczem miłosierdzia Ojca” (Franciszek, *Misericordiae vultus* 1) i tego miłosierdzia wcieleniem (por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia* 2). Nie wystarczy jednak przestąpić próg świątyni i znaleźć się w „arce” miłosierdzia. Potrzeba z wiarą podejść do Jezusa i otworzyć Mu serce. Gdy jest czyste, doznajemy umocnienia i uświęcenia, napętnia nas Boży pokój, czujemy bliskość Boga i rozwija się nasza więź z Nim. Natomiast, gdy nasze serce jest nieczyste i życie Boże w nas zostało skażone grzechami, trzeba dać z siebie więcej. Jest to sytuacja, w której nie wolno zwlekać z przystąpieniem do sakramentu pokuty i pojednania. Trzeba przystąpić do Jezusa z sercem skruszonym i wolą poprawy, szczerze i rzetelnie wyznać swój grzech. Zadanie to nie należy do łatwych, a samo podejście do kratek konfesjonału nie gwarantuje solidnego zaczerpnięcia łaski przebaczenia i pojednania ze skarbnicy Bożego miłosierdzia. Mogą się pojawić różne trudności na drodze. Lenistwo i rutyna są najczęściej przyczyną lekceważącego podejścia do wypełnienia pięciu warunków dobrej spowiedzi. Zobojętnienie na grzech może sprawić, że chrześcijanin rzadko albo w ogóle nie przystępuje do sakramentu pokuty i pojednania. Przykre doświadczenie spowiedzi, wskutek nieodpowiedzialnego zachowania spowiednika, albo brak wiary w to, że Bóg może nam przebaczyć, mogą stanowić blokadę na wiele lat.

Drodzy Diecezjanie, wszystkie te trudności można pokonać i dlatego zwracam się do Was z gorącym apelem, abyście ten wysiłek podjęli. Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jest dobrą ku temu okazją, wręcz się tego domaga. Zasadnicza racja jest jednak znacznie poważniejsza. Przecież u źródła Bożej łaski przebaczenia wszelkiego grzechu i pojednania z Bogiem jest Pascha Chrystusa. Świadomość tego, jak wiele Jezus cierpiał za nas, za jaką wielką cenę przelania swej najdroższej Krwi nas wyzwolił i obdarzył nowym życiem, niech stale mobilizuje nas do odpowiedzialnego korzystania z Bożego miłosierdzia. Zwracam się do wszystkich z prośbą o szczególną modlitwę w intencji

zatwardziałych grzeszników – o łaskę ich otwarcia się na tajemnicę Bożego miłosierdzia. Módlmy się też za siebie nawzajem, byśmy z łaski Bożego miłosierdzia umieli jak najlepiej czerpać. Postawmy sobie Pana przed oczy i spoglądajmy często na Jego krzyż, Jego zakrwawione oblicze, przebity bok i tak wiele ran. Niech Boży Duch pomoże nam na nowo przejąć się Jego miłością, by nic nas nie odwiodło od podjęcia wysiłku nawrócenia i pokuty. Wsparciem niech też będzie Boże błogosławieństwo, którego wszystkim udzielam.

Wasz Biskup
† Andrzej Czaja

Opole, Środa Popielcowa 10 lutego 2016 r.

Niniejszy List proszę odczytać podczas wszystkich Mszy św. w I Niedzielę Wielkiego Postu 14 lutego br.